Opr. „Starodruk", 3.V.1967 r.

Rhp. 7075/I

Nga. I

Górtlu

Materiaux

170/67

2

7. Mat.

Bibl. Jag.

1

176/67
2.

Staraniem lwowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych a, ściślej mówiąc, jego energicznego i pełnego zapału prezesa, prof. Jana Bołoza Antoniewicza, zebrano i w kwietniu [redacted] 1903. roku wystawiono razem sto prac Jacka Malczewskiego [redacted] a między nimi nie wiele szkiców, przeważnie (same) wykończone obrazy. Była to pierwsza (zbiorowa) wystawa dzieł znakomitego malarza, bo chociaż ów zasłużony, przedwcześnie zmarły berlińskie „Kunsthaendler", Fritz Gurlitt, który tylu niemieckim, [redacted] i nie-niemieckim artystom pomógł do rozgłosu i sławy, zainteresował się przed laty reprodukcyami malowideł Polaka i myślał przez chwilę o pokazaniu [redacted] Berlinowi pewnej ilości oryginałów w swych salach

1) Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie. Katalog wystawy sto dzieł Jacka Malczewskiego. Napisał Jan Bołoz Antoniewicz. Lwów. Kwiecień-Maj 1903. Wydanie drugie uzupełnione.

[Cytuję [redacted] : Antoniewicz; dodano liczbę oznaczającą obraz w katalogu.

1) Poza rozrzuconemi recenzyami o poszczególnych dziełach artysty znam tylko dwa nieco obszerniejsze artykuły o nim, a mianowicie p. Juliana Mien w „Gazecie lwowskiej" 1883. r z d. 6. i 7. czerwca (Nr. 127 i 128) oraz p. Kazimierza Bartoszewicza „w Świecie" (Zygmunta Sarneckiego) [redacted] z d. 1., 15. maja 1894. r. (str 200–202 i 231–232.). — Dnia 8. [redacted] grudnia 1902 r. był [redacted] dalej Malczewski przedmiotem publicznego wykładu w krakowskim uniwersytecie ludowym im. Mickiewicza. Prelegent, p. Ulanowski [redacted] zaliczył nasego artystę z jednej strony do obrońców i malarzy proletaryatu a z drugiej do czterech największych polskich [redacted] mistrzów. Trzej pozostali są to-zdaniem prelegenta —: Matejko, Grottger i — Andriolli. Wykład ten, wypowiedziany zresztą bardzo wymownie, dotąd, o ile wiem, drukowanym nie był. — Natomiast w „Krytyce" za miesiąc luty 1903. r. (str 105–113) ogłosił p. Stanisław Witkiewicz „Fragment" znakomitej charakterystyki.

na Behrendtrasse
nie przyszło nigdy do wykonania zamiaru. Ten
zrywistnił go i to na wielką skalę dopiero d
Profesor Antoniewicz ogłosił przed laty dziewięć
katalog retrospektywnej wystawy sztuki polskiej
w 1894 r., książkę niezmiernie ofiarowaną, która
się stała niezbędną dla każdego badania naszej
artystycznej produkcji w [redacted] wieku ubiegłym a
autor „Stu lat malarstwa w Polsce", hr. Mycielski
twierdzi, że była mu „wyborowym drogowskazem
wśród pracy nad tem dziełem, wyczerpującem
pierwszem o danym przedmiocie i zapewne na długo niedoścignionem.
P. Antoniewicz wydał [redacted] również obecnie
doskonały opis i opis obrazów Malczewskiego,
które zgromadził we Lwowie. 1). I nowy
ten katalog będzie z pewnością przewodnikiem
dla każdego, co się zajmie rozwojem naszego

malarza. Nie jest on tylko umiejętną robotą, obfitującą poratem w ciekawe objaśnienia i wskazówki, [redacted] dotyczące [redacted] wszystkich epok twórczości. [redacted] Bo wystawa dawała wybory i jej obrazy, była dla wielu rewelacyją a nawet dla tych, co od lat dwudziestu kilku [redacted] patrzą na działalność Malczewskiego, zawierała wiele [redacted] prac, nieznanych publiczności albo od bardzo dawna nie wystawianych, umożliwiła próbę charakterystyki, o którą się dziś chcę pokusić. 1)

[wykwintniejsza (wytrajca) publiczność zaczyna się już obecnie odwracać – [redacted] (i to) z pewnym niesmakiem – od niedyskretnej dokładności biografów. Nie chcę, aby jej [redacted] zbyt wiele opowiadano o artystowiecku, [redacted] kiedy jej głównie chodzi o artystę. Jestto objaw świeży, jeszcze nie zupełnie wyraźny, [redacted] (objaw) szlachetny, świadczący o wyrobieniu i powadze umysłów. Ufam, że mówiąc o wielkim, żyjącym malarzu nie popadnę w błąd, mnie samemu wstrętny. Lecz z drugiej strony nie radbym się pomścić w drugą ostateczność

1) Malczewski uwykł datować swe wystawiennictwo obrazy, zdarza się jednak, że czyni to [redacted] dopiero później, na parę lat po [redacted] wykonaniu dzieła i wtedy go czasem pamięć zawodzi. Protokóły komisyi rozprawczej (krakowskiego) Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, które przestudyowanie ułatwiło mi ze względu uprzejmość sekretarza Dyrekcyi, p. Jewerya Bóka i p. Zefiryna Pielecki, zawierają dokładną datę wystawienia prawie wszystkich prac Malczewskiego. Wszelako tytuły, które artysta [redacted] nadaje swym płótnom, bywają bardzo ogólnikowe a, co gorsza, powtarzają się kilkakrotnie (np. „na etapie", „śmierć" i t. d.), [redacted] zapiski komisyi rozprawczej nie zawsze więc dostarczają zupełnie pewnych wiadomości. [redacted]

[W dalszych przypiskach litery k. R. (a co niemiara) data oznaczają tyle, co: „przyjęte przez komisyą rozprawczą [redacted] takiego a takiego dnia miesiąca i roku. Wystawienie obrazu na widok publiczny następuje zazwyczaj na trzeci dzień po przyjęciu.

[redacted], nie widzę powodu pomijać wszystkich zna-
nych mi rysów z życia Malczewskiego, wszystkich
[redacted]
dat, których [redacted] (z wtórnej potrzeby, [redacted]
artystycznej
ciekawości a nie bez trudu nukałem. Wszak Goe-
the twierdzi, że każdy szczery poemat jest oko-
licznościowym, zrodzonym pod wpływem chwili. Jak
można nie starać się o poznanie chwili, w
której powstał? Nie [redacted] opuszczę
więc z oka chronologii [redacted] i posta-
ram się o [redacted] jak największą jej dokładność.
[redacted] Nie pogardzę [redacted] opowia-
daniami przyjaciół malarza. Nie zrażam się
nawet przed zacytowaniem listu, [redacted]
[redacted] (jeśli) ma rzecz ogólniejszą wyjaśnić. Rozu-
mie się, [redacted] że odwołam się (również) do
wierszy, bo jak wielu malarzy od Giotta do
Juliana Breton, [redacted] Malczewski pisywał

wiernie, (ale nie przywiązywał do nich [redacted] żadnej wagi. Za dawnych lat nosił je znajomemu młodemu rysownikowi [redacted], aby [redacted] ich [redacted] strunę [redacted] zewnętrzną, [redacted] wygładził i jak wtedy wykształcić „wyhéblować." To wszystko mogę tu powtórzyć — i nie popełnić istotnej indyskrecji. [redacted] Mam zresztą pewność, że [redacted] tym razem nieman takiej indyskrecji, któraby komukolwiek mogła [redacted] wyjść na szkodę.

[I przypominam tu sobie, [redacted] że się niejako zobowiązał ogłosić to wszystko, co wiem o życiu Malczewskiego. Stary jego przyjaciel, wykwintny [redacted] artysta, rzeźbiarz, którego popiersia należałoby również choć raz na jeden wieniec zgromadzić i pokazać nadchodzącym [redacted] widzom, Marek Marcelin Guyski powtarzał mi nieustannie, klepiąc mię [redacted], młodego chłopca, po ramieniu: „ty musisz być naszym Vasarim."

I

Przypuśćmy na chwilę, że wykształcone oko
naszego społeczeństwa [redacted] posiadą
[redacted] tą zdolność tworzenia mitów
jaką lud po [redacted] dzień dzisiejszy posiada. [redacted]
[redacted] O krakowskim podziemiu Mickiewicza krążą
[redacted] ale nie całkowicie dziwaczne legendy; ma on stać
nad jakiemiś katakumbami, pełnemi [redacted]
[redacted] trupów bohaterów, skarbów dawnych.
Wiadomo, że jakiś odwieczny turban pod
Zbarażem został [redacted] nagle mogłą podbi-
jętą, że wieżą w to wmyty nienkaicy oko-
licy, [redacted] podobno nawet stary
ludzie. [redacted] Ten sam nastrój wmyśle,

(w Krakowie)
który, ostawiał dzieci do czytania na mszy
na dużej j.p. Longinusa, oderwał się [redacted] na Wołyniu.
[redacted] Gdyby mógł dalej trwać i
ogarnąć szerzej tło, gdyby historya ostąpiła
miejsca legendzie, umiejętność - wyobraźni,
możnaby przewidzieć epokę, w której [redacted] Jan
Matejko i Józef Kujotki będą uchodzić
za [redacted] braci, (ludzi) (góry) (ego) serca, odtwarzających przeszłość
[redacted] ojczystą (w) i (będziem, (tem) (ciorem, (za bliźniaków-) (urodzitivis) zapatrzonych
w przyszłość. I wtedy [redacted] (powstanie) może
[redacted] (wiązio malarzy) Jackiu Malczewskim, (który był) (synem Juliusza
Słowackiego. [redacted] We (fantastycznej) (tajnej) (genealogii
byłoby dużo [redacted] więcej, głębiej prawdy.
[legenda musiałaby dodać, że pogrobowy
syn autora „Anhellego" różnił się (pod) (z) wielu
względami od ojca, bo (i warunki) (w obydwóch) w których żyli
byli tak (bardzo) różne. [redacted] Pierwszy
będzie [redacted] więcej części życia na ob.

cyźnie, [redacted] (w ufnej ale burliwej) (nadawanej elektryczności) atmosferze emigra-
cyjnej, drugi miał stale polską ziemię pod (stopami, wokoło)
[redacted] siebie mniej sztuk, więcej rzeczywistej,
codzień widywanej [redacted] (wody i) boleści. Rok 1863. ich dzie-
li, dzieli ich powrót Francji, [redacted]
[redacted] upadek wielu (nadziei, odmiana Euro-
py. [redacted] W latach kiedy Mat-
czewski dorastał, [redacted]
[redacted] (spotęgowało) spotęgowało polskie, prze-
chodziło przez chwilę [redacted]
[redacted] niezmiernie twardą [redacted]
[redacted] a niezmiernie ważną, przez chwilę (wielkiej) we
estetycznej ale etycznej ujętności. Zbudziła
się w nas pewna (wewnętrzna siła) odporność wobec marzeń,
[redacted] wiejących z nad brzegów Sekwany i [redacted] spokojna od-
porność wobec uciosku najgłębszej przemocy. [redacted]
[redacted] (Powstał) (zmysł realny, który [redacted] w Warszawie
[redacted]

objawiał się głównie w formie [redacted] filozoficznego pozytywizmu, w Galicyi zaś — wtarania pod znakiem pozytywnej polityki, pod hasłem „zamiar podług st". Naród chciał żyć i trwać, posiąść istotną moc i zdrowie, zaigdał nowego wyroku od wszystkich nawet od powietrza, którego zawsze podziwiał, od tych artystów, których teraz [redacted] gorzej niż kiedykolwiek przedtem. Domagał się od nich świadectwa że żyje, domagał się z tą rozwagą z jaką czasami [redacted] prywatny człowiek żąda w urzędzie poświadczenia czyjejś śmierci.

[Ojczyzna to przedtem jest bogata: [redacted] było w czem wybierać. [redacted] Malczewski mógł dorzucić [redacted] barwnego oblicza [redacted] wobec „Judaicarya" i wierny pisanych nad demonem [redacted] lub na Wschodzie, [redacted] wobec tęczy, świecących [redacted] odbłysków i iskr poświęconych sybirn. Mógł

się dać umieść mistycyzmowi „króla - Ducha" lub „Jmu srebrnego Salowei". Mógł sobie również upodobać [redacted] realizm pośmiertnych dramatycznych fragmentów jak „Złotej Czaszki" albo niektórych scen „Kordyjskiego". [redacted] Innych [redacted] czytelników „Dumy o Wacławie Rzewuskim" ciągnęłoby może do batalistycznej twórczości. On znalazł w „Dwellim" [redacted] dłuższej szereg [redacted] tematów do rozmyślań nad sprawą narodową — nie tylko obraz „zmrożonej nędzy, zgasłego żywota, świeżego piekła", jak inni.

[Realistą [redacted] zaś musiał zostać dla tego, że w epoce, [redacted] kiedy się poczynał wyrabiać, duch [redacted] narodowy i duch czasu porty [redacted] ku zewnętrznej rzeczywistości i obserwacji, ku temu, co wtedy nazywano „prawdą", jakgdyby

w sztuce istniała [redacted] jakaś prawda – poza prawdziwą wielkością talentów. [redacted] W pierwszym dziesiątku lat po roku 1863. postawiono sobie za zadanie [redacted] mimo [redacted] braku poparcia, mimo przeciwności, [redacted] dotrzymać kroku [redacted] odrzucić [redacted] zachodniej cywilizowanej Europie [redacted] jasne [redacted] Umarcie to było więc silniejsze pod zaborem rosyjskim niż w Galicyi. Malczewski jestto właśnie królewiak z urodzenia i tradycyi, w sztuce swej nawskroś indywidualny, [redacted] mimo to nieświadomie, w głębi serca potężny cichym, [redacted] niewypowiedzianym, ale potężnym tchnieniem. [redacted] Patryotyczny ogół izdał podówczas od [redacted] sztuki, aby stanęła na wysokości Zachodu, aby nim [redacted] zaimponowała mistrzostwem, aby odrazu przykuła obcego widza międzynarodowej wystawy. [redacted] O kilka zedwie lat starszy od Malczewskiego Sienkiewicz odezwał się raz ze zdaniem, że nasi

artyści nie mogą się zadowolnić porównaniem z [redacted] europejskimi kolegami: muszą ich przewyższyć. W każdym razie trzeba było [redacted] rzucić im rękawicę, [redacted] stanąć na ich [redacted] od wieków] „udeptanej ziemi."

[Najrealniejszą [redacted] najłatwiejszą do skonstatowania zaletą plastycznego artysty jest [redacted] rysunek, albo inwencja formy, zdolność oddania zupełnej bryłowatości danego przedmiotu za pomocą odcieniami, z uwzględnieniem materyału bryły. Najwyższem [redacted] znowu] zadaniem rysownika [redacted staje się] umiejętność oddania [redacted zupełnej] bryłowatości tego, co [redacted] jest najsłabiej na ziemi, [redacted] ludzkiego kształtu. Twierdził to [redacted] dawno nie estetyk ale artysta, Benvenuto Cellini. — [redacted]

[redacted] Trzeba [redacted nie] było zatem [redacted] nauczyć [redacted] rysować. I [redacted] zdanyło się, że Jacek Malczewski jest [redacted] dzisiaj najpierwszym [redacted]

[redacted] rysownikiem [redacted] w Polsce.

[Naród, który na paryskich i monachijskich wystawach nukat niejako dowodów swego duchowego artystycznego, a otrzymał je potem około 1890. roku, [redacted] naród miał [redacted] również inne pragnienie, bardziej osobiste i realne. Chciał się przejrzeć w zwierciadle swojej sztuki, policzyć swe siły drzemiące i nowo obudzone, przekonać się czem jest, jak się też oku krytycznemu przedstawia. Matejko mówił nam [redacted] o dawnie i wiwie dawnych pokoleń, głosem mówił Zygmuntowskiego dzwonu [redacted] i trąb strasznego sądu. [redacted] Ale dziś, co się dziś dzieje.[2] Przyszli malarze rodzimi (Tatrzyńscy malarze) woli polskiej, jej wieńb krwawych, jej dworów i dworków, strumieni i łąk, zalanych wodą [redacted] wiosenną, malarze ran ludowych i scen szlacheckiego żywota. Byli między nimi wielcy twórcy, byli [redacted] zwłaszcza malarze opowiadacze anegdot.

[redacted]

Inni odczuli malowniczość starych gmachów i kolorystyczne bogactwo ich wnętrz. Innych (inny) pociągała trywialność pewnych szlacheckich zagród i małomieszczańskich egzystencyj. Pośród całej tej wiecznej rzeszy, nad którą stał (jak dawniej) Matejko, wyrastał [redacted] Chełmoński, oderwał się nareszcie (wojna) malarz młody. [redacted] Tym co znikali obrazu Polski w sztuce, [redacted] w piętnaście czy dwadzieścia lat po powstaniu 1863 r. przypomniał [redacted], że duża część ojczyzny jest po za krajem, na Syberyi. I tak było jeszcze podówczas.

[Malarzem [redacted] tym [redacted] jest Jacek Malczewski, brat Antkiego, bo Słowackiego syn.

[Nie mówmy jednak, że twórca Niedzieli w to-
pahi rawdzięcza wszystkie owe natchnienia jednemu
pierwiastkowi, nawet tak bliskiemu sercu, [redacted]
[redacted] jak ten, co rozmawiał
z ostatnią z Baryłanek a opowiadał o niej [redacted]
[redacted]
wiernem tak subtelnym, że płynie jak proza,
mową tak prostą, [redacted] tak odpowiedzią dźwiękowi bohate-
rstwu, że zdaje się nabierać rytmu przypadkiem,
[redacted]
z wyższej, boskiej woli. [redacted] Malczewskiej, melan-
[redacted] wybór na [redacted] coś [redacted] pokrewnego
[redacted]
z tym Nowackim, co mówi o Matce Makryni:
i on [redacted] zniża głos, bo nept [redacted] bywa pokry-
wijnym od trzasku. [redacted]
[redacted] Nie mówmy jednak — [redacted] nie przestanę klaść na to, (zaciekle-
nie mówmy, że [redacted]

Słowacki i inni poeci otworzyli Malczewskiego: on go tylko trzepił podrodze. Jeżeli ich duchom otwierał drzwi swojej pracowni, to w przekonaniu, że będą w niej gośćmi nie panami, a on ich współbiesiadnikiem ■, nie sługą. Chciał cudze myśli poznać, cudze nastroje na swój sposób przeżyć — i potem to, [redacted] co w nim inni rozbudzili [redacted] o co w nim tylko musieli [redacted] potrącić, tę swoją, wyłącznie swoją własność duchową na swój osobny sposób wypowiadać.

[Nie wiedział sam, czy z fantastycznej idei poety wyrośnie obraz prosty, czy z prostego opowiadania obraz fantastyczny. Bo wiersz mogli po nim grać, ale wydobyli ■ tylko ■ tę nutkę, co ■ była w instrumencie, w naturze artysty. Scharakteryzował on ją sam tak wybornie w liście [redacted]

do przyjaciela, że nie mogę się oprzeć chęci przytoczenia chociaż jednego ustępu tego wyznania. List był pisany [redacted] podczas podróży na wschód i nosi datę Rodos, d. 28 września (1894):

[„Dziwi cię to, że z klasycznej ziemi, że depcąc ziemię bogów o spokojnych kontaktach, że z pośrodka gajów świętych i akropoli słonecznych te skargi i boleści ci wysyłam. Ale cóż robić? Ja się nie poprawię, a nawet jestem jakimś jękiem narodowym, uciemiężonym, i skazanym na życie smutku pełne i narzekania...."

[Po kilku przyjaznych słowach, [redacted] mających do adresata, pisze dalej:

[„A zresztą jestem przyjacielem mało wymagającym, tylko czasem słowa serdecznego i gorącego uściśnienia ręki. W zmienności losów i kolei życia, niezmienności jakiejś w jakimkolwiek objawie."

[Malczewski czuł patryotycznie, [redacted] czuł
[redacted] niezwykle żywo i [redacted] mówiąc szczerze
[redacted] przez wiele lat, co czuje, został po (Grott-
gerze [redacted] największym malarzem [redacted] współczes-
narodowych bólości. [redacted]
„Polska po r. 1863" Matejki jest w porównaniu do jego kompozycyj pretensyonalną, [redacted] i melodramatyczną. — Malczewski nie potrzebował wpływów literackich, wnuk w dniu styczniowego powstania ma on już (sześciu) lat osiem. Śmiałe urodzeni w tej epoce są podobno — i chętnie temu wierzę — są bardziej nerwowi, bardziej wrażliwi od innych. [redacted]
[redacted] Jakżeby (takiego) dziecko nie miało zapamiętać pochodu [redacted]
źle uzbrojonych [redacted] a ufnych ochotników i głuchego (ruchego) marszu [redacted] umundurowanych [redacted]
oddziałów? [redacted] Czy się to dziecko nie nasłuchało o powieszonych i o „wieszaniach"? Syn Słowackiego byłby [redacted]
[redacted] został sobą, chociażby nigdy [redacted] weredyk

„Anhellego" nie przeczytał. Nie ilustrował on prozą nigdy poematów z wyjątkiem tych własnych a nienapisanych, o których [redacted]

Witkiewicz mówi [redacted] trafnie: [redacted]

„W twórczości Malczewskiego występują dwa wybitne pierwiastki życia ludzkiej duszy: głęboka poezja myśli i uczuć, i potrzeba uplastycznienia jej za pomocą obrazowania. Jest on ilustratorem swoich własnych niepisanych poematów. Każdy jego obraz jest zmaterializowanym momentem wielkiego ciągu myśli, które poprzedzają powstanie widzialnego obrazu, i które występują za nim, jako dalszy ciąg myślowego założenia, jego dopowiedzenie i wyjaśnienie."

[I opisowy obraz, o którym wręcz mówić wypadnie: Zapóźno zgrzeszę!*, Witkiewicz dodaje, że „Malczewski – malarz odtwarza jeden, doskonale po malarsku [redacted]

1) l. c. str 105 i 106.

sformułowany epizod poematu, który dla widza
dopowiada tytuł obrazu. Obraz ten jest ilu-
stracyą poematu, którego Malczewski nie
wypowiedział* — i takiemi ilustracyami

głębokiej, niekiedy za
głęboko ukrytej myśli są wyobrażenia jego
obrazy." 1)

[Witkiewicz nigdy nie twierdził, jakoby Julian Słowacki zrodził Jacka Malczewskiego. A mimo to popiera tutaj fantastyczną moją genealogię. Mówi o malarzu, który jest poetą, i z całego wątku swoich marzeń wydobywa pewne ustępy, pewne momenta. A czyż i Słowacki nie jest potrzebą fragmentarycznym poetą?

[redacted]

Czy ci, którzy go czytają i odczytują, nie znają pewnych stronic, które zwykli pomijać, i innych, do których nieustannie wracają.[2]

[redacted]

Kto z nas, otwierając „Poema Pirata Dantyszka o piekle" nie szuka zaraz wierszy ostatnich: „O Polsko, Polsko, [redacted] święta, bogobojna [redacted]".[2] Kto nie odnajduje z góry w „Beniowskim" strof bardziej umiłowanych, w „Marzeniu" powtórzenia Amelii ze Zbigniewem: [redacted] To samo widzimy u Malczewo-

skiego. I on, który pracuje, jak jeden z tych [redacted] artystów-niewolników, których w ostatniem dziesięcioleciu często malował, on, [redacted] którego każdy dzień znaczy się szkicem lub obrazem, [redacted] i on całą swą duszę wkłada tylko w to lub inne płótno, w tę albo ową strofę poematu. [redacted] Ale nic pobieżnie rzuconego, nic niedopowiedzianego nie [redacted] wychodzi z jego pracowni na wystawę. W epoce, kiedy się [redacted] nerwowa publiczność zapala [redacted] głównie do szkiców, kiedy się wielka część [redacted] artystów, natchnienia polskich, zadawalnia szkicem, [redacted] nadtłowaniem wrażenia, zaznaczeniem pomysłu, Malczewski dba [redacted] stale o dzieło, o zupełne dzieło.

[I tu miejsce podnieść jeszcze raz podobieństwo do Słowackiego. Obydwaj [redacted]

czują, że forma (jako taka) właściwie nie istnieje, że nie jest czymś samoistnem, osobnem, czymś, co ma swój własny byt, niezależny od (przeciwnej) treści, od duszy w dziele sztuki. Czują obydwaj, że [redacted] bardzo silne, bardzo gorące uczucie musi znaleźć wyraz i obydwaj pragną się wypowiedzieć. Nie wątpią, że potrzeba wielu (usiłowań i trudu, by dusza stała się ciałem, lecz wiedzą, że w sztuce (zwycięża (obiektywizacja) natężenie miłości odpowiada wielkości (powodowań mają) dzieła. [redacted] (dużo do wydania ze siebie, chodzi im „o to, aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa." Słowacki (o wiele fantastyczniejszy, bardziej kolorysta, [redacted] bardziej olśniewa [redacted]) i Błyskawic, Malczewski, bardziej skupiony, (jego) przez cały [redacted]

wybór [redacted] węgla i palety realniejszy, z rzeczywistością bliżej związany, nuta [redacted] dzięki naturze swego talentu wtłania rysownicze kontakty, brytowatości głów, skoncentrowanego wyrazu na twarzach. [redacted] Malarz myślowy i uczuciowy, malarz [redacted] duszy niż przyrody, znajduje naturalne ujście dla swych pragnień nie tyle [redacted] w barwnych harmoniach, ile w misternym rysunku. Nie walczy nastrojem ale charakterem, nie poetyczną ale surową pewną. Nie zawsze ją [redacted] ujrzymy odrazu, na powierzchni: [redacted] ona [redacted], ale w głębi. Wreszcie a ostatnie podobieństwo, nasuwające się przy czytaniu Witkiewicza: niejedno dzieło Malczewskiego wydaje się niejasnem, jak niejeden poemat autora „Księdza Marka".

[I tu jednakże należy się chronić przesady nie otrać się echem wszystkich głosów o niezrozumiałości ostatnich obrazów Malczewskiego. Rozkosz, którą sztuka sprawia nie jest dziś i [redacted] zapewne [redacted] przez długi jeszcze czas nie będzie udziałem ogółu, pomimo, że się o niej tyle dyskutuje [redacted] w kawiarniach i w salonach. Przeciętny człowiek współczesny nie umie się patrzeć [redacted] na to, co go otacza ani tem bardziej na dzieło artystyczne. Szuka on w niem (wyłącznie [redacted] rozrywki, zabawki dla oka i zabawki dla umysłu. Kiedy mu chcą powiedzieć coś poważniejszego, [redacted] kiedy się odwołują do jego spostrzegawczej obserwacji albo zażądają [redacted] duchowego wysiłku, obraża się, cofa się, jak ślimak do skorupy. Nie myśli też [redacted] prawie nigdy o sztuce,

tworzenia. Posiada

o warunkach i prawach [redacted]

często powierzchowną [redacted], rzadko [redacted]

głębną znajomość [redacted]

dawnej sztuki

[redacted] i operuje tylko dorywczo

zebranemi wrażeniami. Jedni biorą wszystko, co

nowe (za diwactwo), inni, [redacted]

przez reakcyą, wszystko co dziwaczne za

rozsądek i nowość. Dosto do tego, że [redacted]

drudzy gorszą się, kiedy od razu rozumieją,

że [redacted] przechodzą mimo dzieł, w których

nie widzą anegdoty, i nie starają się (nawet

zrozumieć.

[U Malczewskiego niemam [redacted] zarówno – więc nowej anegdoty – ale nawet historyi. Nic się nie dzieje, [redacted] jak u epików albo dramaturgów, ale coś jest, coś trwa. [redacted] Zanim głęb vera [redacted] im otworzy, przykuwa Malczewski niepowszednych potęgą i wiernością rysunku a [redacted] w ostatnich obrazach i bogactwem kolorytu.

[Przed laty mniej więcej dwudziestu mówiono u nas powszechnie, że prace naszego artysty nie mogą mieć powodzenia za granicami kraju, że [redacted] tylko Polak zrozumie je i ocani. Fakta zadały kłam temu twierdzeniu. Dotąd wystawił Malczewski tylko jeden obraz we Francyi, więc mówiąc o [redacted] zagranicy można się tylko powtarzać na Niemcy. Tam poznano się na nim w zupełności, a dowodem są recenzye o berlińskiej międzynarodowej wystawie w 1891 r., [redacted]

1) Antoniewicz, N° 37. Jestto [redacted] obraz nagrodzony w Monachium. [redacted]

2) Antoniewicz, N° 15.

[redacted]. o monarchijskiej w roku następnym i złoty medal przyznany podówczas przez jury. Bo chociaż pochód polskich zesłańców na Sybir nie porusza [redacted] obcych tej struny, którą w nas sama (narwa geograficzna) rozbudza, to gromada wędrowna na etapie jest tak malowniczo ujęta, w tyralach tak, pełna charakterystyki, żalu, głuchej rozpaczy że wykwintniejsza publiczność nie mogła nie stawać w zadumieniu i zachwycie przed obrazem, bez względu na to, co przedstawia.[1] [redacted] Opatrzona czy nie opatrzona komentarzem, jest Niedziela w kopalni dziś. Tem [redacted] niepospolitego rysownika i psychologa, mistrza idealnego oddał cały szereg różnorodnych tęsknot i boleści, zrównanych tylko tem, że są bezbrzeżne i [redacted] bezradnie.[2] I tytuł dziś ogólnie przyjęty mógłby [redacted] zastąpić innym jak „super flumina Babylonis" albo „Lasciate ogni speranza": nuncjata o nazazy.

[redacted] w kompozycji ta siła uczucia, ta potęga, co sobie zawsze [redacted] musi wyitobić formę, jak rzeki przedwieczne wyitobiły sobie koryta wśród skał i wąwozów.

[Jakie utorowanie dróg dla wewnętrznej treści aż na świat widzialny, malaroki, z głębi podziemnych źródlisk — na powierzchnię jest tem (trudniejsze [redacted], im bardziej subjektywnem, na dnie ukrytem [redacted] było poczucie artysty. Zdarza się, że nie jedną wielką rzeką ale dziesiątkami potoków wydobywały się wody na jaw i wtedy [redacted] niosą na sobie ślady walk z kamienną zaporą, z mułem ziemnej powłoki, są mniej krystalowo przejrzyste. Ale kto te otumienie policzy, uzna, jaka żywiołowa siła tkwi w ich ogólnym pędzie. Zwłaszcza w ostatniej epoce twórczości Mat. ewskiego spotykamy się ze szeregiem drobnych szczegółowych prac, na których [redacted]

niejasności [redacted] ogół się ustarła. Nie można
mu tego brać za złe, [redacted]
bo nie zna albo nie rozważył jeszcze [redacted]
wspaniałych słów Schopenhauera: „Przed
obrazem powinien [redacted] każdy stawać jak przed mo-
narchą t.j. czekać [redacted] aż do niego przemówi [redacted]
i kiedy [redacted] przemówi, dopiero, jak do księcia, tak i
do obrazu samemu się nie odzywać: bo
wtedy usłyszy się tylko głos własny." Do-
dajmy, że [redacted] wobec dzieł sztuki jed-
audycencja nie wystarcza. Bo jak [redacted] obrazy posia-
dają korzystne albo niedostateczne oświetlenie, tak
i w naszem wnętrzu są dni pogody i wraźli-
wości obok dni gminnych i ogólnych.
[Nie mam wysokiej opinii [redacted] sądzie takich admiratorów
Niedzieli w kopalni, których temat poruszam a psy-
chologia głów nie niepokoi. Nie jest mi bowiem tajnem,
że ta kategorya widzów odnajdzie jeszcze więcej
„patryotyzmu" w „Polonii" p. Jana Styki,

chociażby z tego portretu, że płótno, wiszące
dziś w sali radziejowskiej m. Lwowa, przewyższa
kilkakrotnie rozmiarami „Niedzielę w Kopalni"; po-
siada zatem więcej przestrzeni dla
pomieszczenia scen narodowej treści. — Nie
tudzież się również co do artystycznego
[redacted]
[redacted]
[redacted]

Antoniewicz, N° 89.

tak mniej więcej [redacted] objaśnia [redacted] jeden z ostatnich obrazów artysty. Inny studni: [redacted] Starzec pijący wodę z garnka, podanego mu przez wiejską dziewczynkę [redacted] (jest symbolem) starej nauki, szukającej u ludu pokrzepienia i odmłodzenia, [redacted] Wiejska dziewczynka, która czerpie wodę [redacted] przedstawia naukę nową. Inny niewiasty w chłopskich barwnych strojach mają być uosobieniami Wiary, Nadziei i Miłości.[1] Komentarz ten opiera się zapewne na wskazówkach samego artysty. Ale i bez objaśnień podświadomy wymysł obrazek, mistyczny nastrój krajobrazu i jakąś scenę przedwieczną, niemal biblijną, scenę z tych krain / czasów, gdy studnie były nadzieją a wydobycie wiadra z wodą, [redacted] napojenie mydła na

należało do dworzan jakiejś wyższości towarzyskiej i moralnej [redacted], do świętych obrzędów gościnności.

[A czy naprawdę tak trudno zrozumieć (ukrytą [redacted] nawet w tych obrazach, które powstały mniej więcej między rokiem 1898 a [redacted] 1900, w epoce przełomowej, najjaskrawszej w swym subiektywizmie i [redacted] dodam, jedynej, która się w jadrem [redacted] pełnem, monumentalnem [redacted] płótnem nie wypowiedziała.? Są zapewne dzieła jak [redacted] Zmartwychwstanie, [redacted] noszące datę 16 września 1900. roku, zrozumiałe podobno tylko znawcom pogan indyjskich, albo [redacted] „Moja siostrzenka", wystawiona w Krakowie w czerwcu tegoż roku, w Wiedniu (zaj) w jesieni 1902-go [redacted] i ledwo zauważona, chłodno przyjęta nad Dunajem. Ale kto się wpatrzy [redacted] w rodzinne (rzeźby, gdzie [redacted] na okutych

starców i młodzieńców oglądają zmyślone chimery, [redacted] kobiety nagie po pas, [redacted] mające tułów i [redacted] łapy tygrysicy, ten [redacted] 39/ purpurowem dziwactwem zrozumie tragedyę tych jeńców. [redacted] Nie pytajmy w tej chwili, kto im narzucił kajdany: [redacted] narodowy czy [redacted] przymus artystyczny? W każdym z tych obrazów rozbrzmi wyrzuty nowy dramat: w jednych zwycięstwo kurczących chimer, w innych (duchowe) zwycięstwo jeńca.

[Niemo się czemu dziwić, [redacted] jeżeli Malczewski dowcip w przedostatnich latach do kompozycyj nie wnosił dostępnych. [redacted] Był on zawsze (artystycznym) samotnikiem, nie dbałym o chwilowe kierunki lub mody. Lubił (wszelki) kolegów-malarzy, ale nie ulegał ich wpływom. W epoce, kiedy całe społeczeństwo [redacted] szukało obrazów historycznej treści prawie wyłącznie [redacted]

Malczewski musiał zerwać z Matejką: ból dni dzisiejszych pociągał go silniej od dawnej jałowości i dumy. Jest coś dziwnie bezpośredniego w naturze jego talentu, ale jest i coś głębokiego, jakaś wysokość. Bo kiedy [redacted] o około tego rysownika bez zarutu, tego wyrabiającego się wciąż koloryty odczuwało się bardzo, że wnętrze [redacted] że wszędzie można okazać [redacted] moc swej techniki, on został wierny swoim tematom czy też przemianom. Chronologicznie był on jednym z pierwszych [redacted] nanych artystów, co odrzuciwszy sielankowość i sentymentalizm, [redacted] poznali się na [redacted] charakterze wiejskiego ludu, na jego [redacted] malowniczości. [redacted] a jednak nie [redacted] długo pozostał przy szkicach „krakowiaka", tańcowego w karczmie. Poczuł zapewne, że białe sukmany i kolorowe

chusty zastąpią historyczne [redacted] pancerne i [redacted] /, że po jednej nudzie przyjdzie druga, po starem jarzmie [redacted], nanuconem artyście przez publiczność, jarzmo nowe.

[redacted]

[Tymczasem Malczewski musiał [redacted] te wszystkie demony, które w nim urzały. [redacted] Rujcając dwoje trwoki i wahania na płótno, szukał ukojenia, do którego – odrąc [redacted] – nareszcie dowiódł. Przedtem jednak trapią go najważniejsze pytania. Czem jest artysta, jaki jego obowiązek, [redacted] ma być jego droga, jego życie? Czy ulegli czy nie ulegli chimerom?

[Kto wszystkie dzieła [redacted] wówczas powstałe [redacted] trapnie i słusznie ocenił?

[redacted]

Kto odnajdzie tę nić, na którą malarz [redacted] zwolna wiąże perły a potem ją własnowolnie rozerwie? Nic dziwo, że pomnając [redacted] w duszy kwestyję subtelną [redacted] i przepastną [redacted], uciekło się przy wyjaśnieniu ich do symbolów, że takiemu indywidualiście grozi niebezpieczeństwo alluzyj nie wszystkim zrozumiałych, monologowania we własnym, dla nas obcym języku. [redacted]

Wynak w przytoczonym jak ustępie taki intuicyjny krytyk, jak Wiłkiewicz, mówi o „głębokiej, niekiedy za głęboko ukrytej myśli" obrazów Malczewskiego. [redacted]

Niebyt on tei nigdy bardzo popularnym artystą i wielbicieli miał raczej kółko nie tłumy. Dopiero w ostatnich dwóch latach powiększył się znacznie ich orszak. Stanowi to dobitem, że kiedy nam malarz [redacted] idąc swoją własną drogą dochodził do symbolizowania, społeczeństwo równocześnie nabrało sympatyi dla tego artystycznego kierunku, [redacted] dla sposobu mówienia, który właśnie przybywał z Zachodu. Malczewski nie

przewodniczył temu ruchowi, ani nie nadt
za nim : (spotkały) się przypadkowo. [redacted]
[redacted] u twórcy
„Zmartwychwstania" był symbolizm natural-
nie (niemal) (niemistycznym) momentem rozwoju, etapu,
[redacted]
[redacted] (podczas gdy) wśród młodych poetów
i plastyków, wśród publiczności, wiała
wśród młodzieży nastąpiło jakby oberwa-
nie chmury symbolistycznej, wiejącej [redacted]
wiatrem z Montmartre [redacted]
[redacted], Montparnasse i Belgii.
Nas może tu obchodzić tylko droga,
po której kroczył Miciewski.

1) Nie zaś w 1855. jak [redacted] podają: „Katalog wystawy sztuki pol. skiej od r. 1764 – 1886. we Lwowie 1894", „Wydawnictwo Muzeum Narodowego w Krakowie. III Illustrowany katalog obrazów i rzeźb XIX wieku. Kraków 1902.", p. t. Bartoszewicz l. c. str 200. – Data 15 Lipca 1854. [redacted] w aktach c. k. wyższego gimnazjum św Jacka w Krakowie, opiera się oczywiście na metryce chrztu.

2) Słownik geograficzny, tom II, str. 492.

II.

Urodził się 15 lipca 1854. r. w Radomiu[1], [redacted] a jakkolwiek ojciec jego, były obywatel ziem. ski, [redacted] nie mógł opuścić miasta, Jarek urodził na wsi część swego dzieciństwa i pierwszą młodość, lata przedszkolne. [redacted] Ojciec [redacted] bowiem i wuj, mający kilka czynów, postarali się [redacted] wspólnie o starannego i wykształconego nauczyciela domowego, a [redacted] został nim znany później nowellista Adolf Dygasiński. [redacted] Pod jego kierunkiem odbywał Malczewski wstępne nauki w Gardzienicach, wsi położonej o trzydzieści kilka wiorst od Radomia[2]. Jeden [redacted] z jego [redacted] uczniów i kumpanów wyrobił

sobie z czasem [redacted] stanowisko jako
poeta [redacted] dramatyczny i autor kilku powieści, podpisywanych pseudonimem „Marian Jasieniczyk". [redacted]
O tych dziecinnych latach mógłby on dużo [redacted] powiedzieć, mógłby opowiadać i
pamiętniki Malczewskiego, dzisiaj podobno zaginione. [redacted] Jego, który [redacted] czytywali
wyjątki z nich [redacted] utkwiła wtenczas w pamięci [redacted]
chronnice poświęcone jakiejś starej niani ze
Gardzienicach, pierwowzór nie należącej do rodziny [redacted] kobiecie, [redacted]
która się poznała na utalentowaniu i
uzdolnieniu dziecka, oraz [redacted]
przesilony wstęp o gipsowej ręce. Chłopiec zwrócił się od dziecinstwa do rysunku i nie doznawał pod tem względem żadnej przeszkody ze strony rodziców. [redacted] Raz odwiedzając go na woli, przywiózł mu ojciec wróż do rysowania, gipsowy odlew ręki. Stała się ona dla niego pierwszym w życiu symbolem, przedstawiała w jego oczach sztukę, zawiszła nad

[redacted] jego Tóżkiem
(. Wiecznem), kiedy pod wpływem
jednego z tych [redacted] barbarzyńskich zwyczajów, [redacted]
[redacted] które chwilami przeperfi-
niają nerwo dziecinne, widywał on nie tylko
wieczór / pokoju otwarte jakby promieniami, bo przez
ten na nie patrzał, ale coś natchnął
[redacted] przenikający [redacted] dokoła swój ręki:
[redacted] O ile
mi wiadomo, [redacted]
nieman w biografii Malczewskiego rodzi-
ca, który wszystkie wypróbowuje we wszystkich
artystów, nieman [redacted] walk z wrodzą ojcowską
o wybór powołania. Atmosfera rodzinna, wśród
której nasz malarz wyrastał, była pogodna
i najintachetniejsza, atmosfera, [redacted]
pełna najgorętszych [redacted] uczuć narodowych
i religijnych. Za młodych lat wymalował
on raz [redacted] zbiorowy portret najbliższych:
zgromadził ojca, matkę i dwie siostry w

stóp posążka Matki Bożej [redacted], podczas majowego nabożeństwa. [redacted] Nie brakło i jego samego na obrazku. O [redacted] religijnej gorliwości otoczenia wiecha] wreszcie świadczy fakt, że między bardzo bliskimi krewnymi artysty znajdowała się kobieta tak wielkiej pobożności, że miewała jakby widzenia i odczuwała [redacted] ból stygmatów. [redacted]

Aby [redacted] moją fantastyczną genealogię [redacted] od Stowarzyszeń faktem rzeczywistem sprostować, napiszę, że [redacted] artysta należy do tej samej rodziny, herbu Tarnawa, z której pochodził Antoni, autor „Maryi." Prapradziadem Jacka był Szymon, podstoli krakowski, chęciński starosta, pradziadem Marii, kapitan gwardyi Stanisława Augusta.

[Ojciec był wielce rozmiłowany w poetach i lubił ich głośno czytywać wśród swoich. W epoce, kiedy Słowacki nie miał bynajmniej tej ilości wotowników, których dzisiaj posiadł, [redacted] wracał do niego niezmiennie p. Julian Malczewski i Jacek wreszcie się z nim [redacted] zaprzyjaźnił. Pomiędzy [redacted] najdawniejszymi rysunkami chłopca znajdowały się sceny z „Lilli Wenedy", obok scen z „Wallenroda", [redacted] „Pana Tadeusza" i podobno najdawniejszych — z „Margiera". Sykstowie w domu rodzinnym przechowywano staranie te szkice.

1) Świadectwa szkolne Jacka Malczewskiego nie będą obojętne dla przyszłych jego biografów. Zestawiamy je więc na tem miejscu. [redacted]

Powołania odpisu udzielił mi [redacted] najuprzejmiej [redacted] obecny dyrektor Wyższego Gimnazyum św. Jacka w Krakowie, p. Tadeusz Skuba, któremu na tem miejscu składam [redacted] serdeczne podziękowanie.

	Rok szkolny 1871/2 Klasa V		Rok szkolny 1872/3 Klasa VI.	
	Półrocze pierwsze	Półrocze drugie	Półrocze pierwsze	Półrocze drugie
Obyczaje	chwalebne	wzorowe	wzorowe	
Pilność	wytrwała	wytrwała	wytrwała	
Religia	celujący	znakomity	znakomity	
Język łaciński	chwalebny	chwalebny	celujący	
J. grecki	zadawalniający	chwalebny	chwalebny	
J. polski	celujący	znakomity	celujący	
J. niemiecki	chwalebny	chwalebny	chwalebny	
Historya	celujący	chwalebny	celujący	
Matematyka	chwalebny	chwalebny	celujący	
Nauki przyrodn.	zadawalniający	znakomity	celujący	
Historya polska	—	—	celujący	
Stopień	I celujący	I celujący	I celujący	
Lekcya	5	2	1	
Przyszłe powołanie ucznia	Malarz	—	—	

z świadectw: 1) zakład ogólnie 7 klasowego, 2) drugiego półrocza, 3) ostatniego

[redacted]

[redacted] więc we zgodą swoich, nedt z wyjątkiem świadomości [redacted] ku nauce. W księgach krakowskiego gimnazjum św. Jacka, do którego piątej klasy Malczewski wstąpił we wrześniu 1871. r. znajduje się osobna rubryka: „przyjęte powołanie ucznia". Czytamy w niej [redacted] słowo: „malarz". Wbrew ustalonemu [redacted] zdaniu, że [redacted] kto w szkołach celuje, ten potem w życiu tylko wiadomości, jest nam przykry artykuł doskonałym uczniem. Istniały jednak pewnego rodzaju tak zwane „lokacje"; i Malczewski zostaje [redacted] zaraz na końcu pierwszego półrocza piątym celującym, [redacted] na końcu drugiego drugim celującym. Kiedy mu w ostatnich dniach stycznia 1873. roku profesorowie wystawiają świadectwo, że jest „przymusem", „przymus" opuszcza gimnazjum.[1] Idzie do szkoły sztuk pięknych.

[redacted]

[Z [redacted] pobytu w gimnazyum filologicznem i ze sposobu, w jaki z nauki [redacted] korzystał, chcę podnieść tylko dwa momenta. Po pierwsze chcę zaprotestować (przeciwko ranjancze) mniemaniu, że ogólne wykształcenie jest dla artysty zbytecznem a nawet, [redacted] jak twierdzą, szkodliwem. Powtóre zwracam na to (uwagę [redacted] że w austryackich gimnazyach [redacted] jak (w drugiem półroczu (zaczyna się) (czytać Homera i czyta się go (prawie) (zaraz) całą klasę niższą. Wychodząc z końcem stycznia czy początkiem lutego 1873. roku miał więc Małczewski rok homeryckiej lektury za sobą. [redacted] (Dla jego) biografii (nie jest) (zresztą) [redacted] [redacted] (Bo) (o ile dziś o tem sądzić można, ilepy śpiewak „Iliady" był (pierwszym) (chronologicznie) [redacted] z tych poetów, o

których wpływ na artystę [redacted] wspomniałem. Istnieją – nie wiem, gdzie się dziś znajdują – istnieją setki arkuszy rysowniczego papieru, [redacted] scenami z homeryckiego świata (przez reprezentowane) ucznia gimnazjalnego i ucznia szkoły sztuk pięknych. [redacted] Ciągnął go do nich świat prastary, pierwotny, świat pięknych kontrastów ludzkich, [redacted] postaci nawpół nagich. Po mniej więcej dziesięciu latach [redacted] od powstania tych szkiców, a więc przed laty blisko dwudziestu od dni naszych, w epoce, kiedy się już rozpalał ranny brzask sławy Malczewskiego, [redacted] człowiek umiejętny i wybredny oglądał w Radomiu całe (teki homeryckich rysunków i nie mógł się im (nadziwić. O ile ja sam je pamiętam, prywatny artysta widział w Homerze zwłaszcza wielką pieśń ludową i jeżeli mu [redacted] w prywatności (Hektor ani Odyseusz nigdy jemu (nie zastąpili drogi, wołając, aby ich

przedstawiał, to cały jeden okres jego twórczości, okres scen przedhistorycznych, ludowych, słowiańskich ma- w mojem przekonaniu, wierzenie me [redacted] – [redacted] (źródło w Homerze, [redacted] dopiero drugie w Słowiańskim. Po Demodoku ujrzał [redacted] przed sobą Malczewski innych śpiewaków, ślepców, opartych o ramię pachołęcia, idących z kraju od wsi do wsi, po ziemi swojskiej, bliskiej.

[Dla czego celujący uczeń opuścił tak prędko gimnazyum? Na to pytanie mogłoby wielu nieco starszych Krakowian odpowiedzieć, rzecz była bowiem głośna. Rysunki Malczewskiego dostały się do rąk Matejki: były między nimi i sceny homeryckie, była wtenczas scena zanotowana z natury, [redacted] gromada aresztantów, zamiatających ulice, jeden z tych tematów, które do tak ostatnich zajmowały [redacted] naszego artystę, do których niewątpliwie powracał. Matejko poznał od razu,

[redacted]

jaki talent ma przed sobą i napisał do pana Juliana Malcewskiego w Radomiu, nalegając, aby syna jak najprędzej wytrzebił z listy uczniów św. Jacka i oddał do szkoły sztuk pięknych. [redacted] I w różny sposób ponawiał te prośby i rady.

Genialny samouk, jakim był twórca „Kazania Skargi" kładł na to nacisk, że gdyby młody student przerobił całe [illegible] w gimnazjum, t.j. przez pięć trzecia do matury, mógłby swą artystyczną działalność rozpocząć rok za późno. Że zaś chłopiec jest wysoce inteligentny, zamiłowany do rzeczy umysłowych, sam sobie uzupełni luki w ogólnym wykształceniu. W istocie, kiedy Malczewski porzucał gimnazjum, liczył już sześciornych lat osiemnaście, a [illegible] artystyczny artysta potrzebuje wiele [illegible] przygotowawczej pracy długich studyjów nad modelem, licznych prób malarskich i kompozycyjnych, zanim wystąpi jako twórca samodzielny. Nie wiem, jak się p. Jacek zachowywał wobec tych nalegań [illegible] ze strony wielkiego miłośnika, otoczonego [illegible] podówczas [illegible] pełnią sławy i uznania. Na ojca wpły-

I P. [redacted] Julian Mien podaje inną wersyą, daleko skromniejszą: „ Byłoby wieczną szkodą, gdyby ten młodzieniec nie został malarzem" (loco citato, Nr. 127.). O to, jak wiadomo, nie potrzebował się Matejko lękać.

wet może słowo, [39] którego autentyczność oczywiście nie ręczę, ale które jeszcze przed ćwierćią wieku powtarzano sobie powszechnie w Krakowie:

[redacted]

„Jeżeli ja jestem Matejko, to ten będzie dwa razy Matejką." 1)

[Na wiosnę 1873. r. krakowska [redacted] szkoła sztuk pięknych nie była jeszcze samodzielną, stanowiła oddział [redacted] a może raczej filię instytutu technicznego. [redacted] Dunę jej [redacted] [40] Władysław Łuszkiewicz, który niegdyś przed laty dwudziestu [redacted] kierował w niej był pierwszymi artystycznymi krokami Matejki.

[redacted]

1) Dritter Gesang: „Thalia", w. 5.

Ale jak się to codziennie zdarza i zdarzać powinno, uczeń przeróst nauczyciela: dass der Sohn dem Vater nicht gleich sei – mówi Goethe w „Hermann und Dorothea" – sondern ein Besserer"!) Z początkiem września 1873. r. twórca „Unii lubelskiej" brał w rękę ster [redacted] oswobodzonej, uroczowolnionej krakowskiej szkoły sztuk pięknych, w której Władysław Łuszkiewicz pozostał nadal nauczycielem [redacted] pełnym gorliwości, wiedzy i energii. Nie był to [redacted] wielki malarz, był to [redacted] wybitny, rozmiłowany w swojem [redacted] powołaniu artystyczny pedagog. [redacted] Z nowatora, który za [redacted] metody dużo kultury, [redacted] dużo świeżych prądów przyniósł [redacted] do kraju, stał się z biegiem [redacted] lat laudator temporis acti, nie zawsze rozumiejący współczesne artystyczne kierunki. [redacted] Miał jednak tę [redacted] niepospolitą zaletę,

że dbał usilnie o poprawność rysunku i poza nagim modelem – o antyki. Talent Malczewskiego [redacted] musiał się swobodnie rozwijać pod okiem napuszonego nowotnego napuszonego profesora. Do czego mógł wtedy dojść młody czytelnik Homera, jeżeli nie wykańczek przy odtwarzaniu budowy rzeczywistego człowieka i uduchowionej subtelności posągów.[2]

[W pierwszym roku szkolnym nowo otwartej instytucji t.j. w r. 1873/4 Malczewski [redacted] należy do oddziału drugiego a następnie trzeciego, [redacted] uczęszcza na winy i [redacted] wyższy kurs rysunków z natury. Świadectwo, [redacted] które mu wystawiono przed wakacyami, [redacted] rozbrzmiewa od samych stopni („celujących" i „znakomitych", tylko piątość co do „krajowidztwa" (sic)

1) Archiwum krakowskiej szkoły sztuk pięknych nie daje nam tak pełnego obrazu opinii profesorów o Jacku Malczewskim jak wyżej przytoczone księgi gimnazyum św. Jacka [redacted]. [W roku 1873/4 jest Malczewski zapisany zrazu do [redacted] oddziału II), [redacted], potem do III, [redacted] wyższy kurs rysunków z natury. Przy końcu roku wystawiono mu następujące świadectwo:

[Rysunki ze wzoru: —, [redacted] z antyku: [redacted] z natury: postęp celujący, pilność celująca. Perspektywa: post. cel., piln. wzorowa. Historya powszechna: post. bardzo dobry, pilność b. dobry („bardzo pilnie"). Anatomia artystyczna: post. cel., pilu. cel. Estetyka i historya sztuki: —. Rysunek akademicki wieczorny: post. cel., pilu. cel., [redacted]. dzienny: post. cel., pila. cel. Malarstwo z martwej natury: —, studya (malarskie) głów z natury: —, z figury całej: —.

56 A

Krajowidoki [redacted] a/ malarstwo: podług wzorów: —, podług natury: —. b/ rysunek: podług wzorów: [redacted] post. bardzo dobry, [redacted]

podług natury: —. Pilność (co do „krajowidoków") : z początku bardzo dobra, później niedostateczna, żadna. Otrzymane nagrody:

1. od Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za rysunek z antyku 30 złr. i za perspektywiczny 20 złr.

55 B

zrana „bardzo dobra", staje się „niedostatecznę" a nawet „żadną". [redacted] krótko przed otwarciem nowej szkoły [redacted], d. 9. lutego 1873 r., dyrekcya Towarzystwa [redacted] przyjaciół sztuk pięknych [redacted] postanowiła przeznaczać corocznie pewną sumę na nagrody dla uczniów i Malczewski otrzymuje ich zaraz w pierwszym roku dwie: 30 złr. za rysunek z antyku, 20 za wykreślenie perspektywiczne.)[redacted]

I) [redacted] w r. 1874/5 według świadectwa księgi postępu Matczewski uczęszcza do oddziału malarskiego. Ze spisu uczniów, powierzonego w innej księdze dowiadujemy się jednak, że pierwsze półrocze spędził [redacted] jeszcze na kursie rysunkowym; w drugiem dopiero czytamy: „rysunki i malarstwo". Świadectwo wymienia tylko następujące przedmioty:

[Rysunek akademicki wieczorny: postęp celujący, dzienny: post. cel. Malarstwo z martwej natury: pełność celu, studya (malarskie) z głów: postęp celujący. Otrzymane nagrody: [redacted] pierwszą nagrodę [redacted] w kwocie 30 złr. za rysunek żywego modela. —

„Robi widocznie szybkie postępy, skoro następny rok szkol-
ny przynosi mu nową nagrodę 30-ten zł r.
za rysunek z żywego modela oraz awans na
kurs malarski. 1) Mniej więcej w rok potem
jest on już w tak zwanym oddziale kompozycyjnym

1) Ze Spisu uczniów Szkoły dowiadujemy się, że w roku szkolnym 1875/6 Malczewski jest zapisany na kurs malarstwa i do oddziału kompozycyjnego.

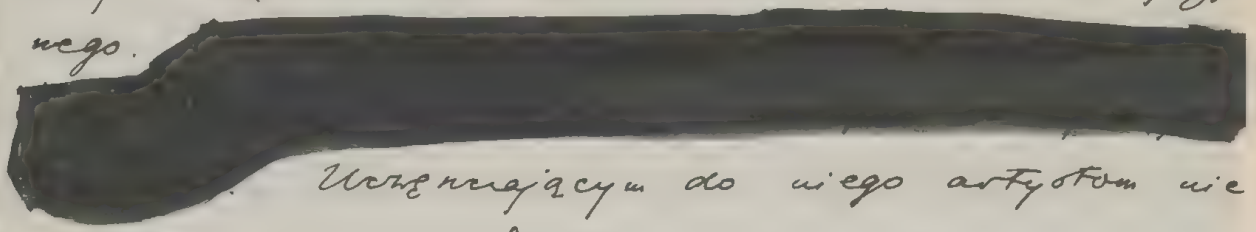

Uczęszczającym do niego artystom nie dawano już świadectw.

i wtedy to, zapewne wobec ciężkich osobistych stosunków z Matejką, [redacted] jedynym teraz i bezpośrednim kierownikiem, zaczyna się wszystko [redacted] psuć i rwać na dobre. 1)

[Szkoła kompozycyjna miała za zadanie przygotować do samodzielnej twórczości [redacted] młodych [redacted] artystów, którzy (do pewnego stopnia) opanowali technikę rysowniczą i malarską. [redacted], Znanim przed publicznością (z wtapianiem dziećmi wystąpią, mieli oni nabyć [redacted] w gmachu szkolnym odpowiednią pracownię, modela, stroje – i poradę [redacted] doświadczonych malarzy. W [redacted] zachodnich akademiach np. w monarchijskiej [redacted] dzieli się fakultety „Meisterschule" na kilka oddziałów, na ich czele stało kilku profesorów. [redacted] Można [redacted] było pomiędzy nimi wybierać i poddać się dobrowolnie [redacted] kierownictwu artysty,

którego talent i tematy były [redacted] własnemu usposobieniu [redacted] najbliższe. W Krakowie istniał wtedy przeciw pracowni ale tylko jeden przywódca, Matejko, Matejko marzący o stworzeniu plejady polskich historycznych malarzy. Gdyby to był człowiek mały, [redacted] nie starałby się może o wytworzenie [redacted] współrzędników i następców, [redacted] patrzałby na to chętnie, że młodzi wybierają [redacted] drogi odmienne, zostawiając mu dalej [redacted] ojcowską jako niepodzielną dziedzinę. Ale był to [redacted] ze wszech miar człowiek wielki, rozumnością, charakterem i sercem. [redacted] W namiętnej miłości do [redacted] epok minionych [redacted] stał się (on) nawet podówczas (przynajmniej w artystycznej) [redacted] pedagogii [redacted] jednostronnym. W ostatnich latach jego życia, [redacted] jako podwładny, miałem nie tylko sposobność [redacted] patrzeć z bliska na

[redacted] działalność Matejki w naszej szkole, ale i rozmawiać z nim erasem o jej sprawach. [redacted]. Wiemy więc, jak błędną jest legenda o jego ciamajdowatości i niewyrozumiałości, [redacted] uwagę zwiadczyć, jaki to był ownem umysł przenikliwy, podniosły, szerokі. Ale w lat kilka po zorganizowaniu instytucji, kiedy [redacted] dopiero obliżał się do czterdziestki, musiał być jednak [redacted] despotycznie jemu później po wielu zawodach z młodymi talentami. Do dzieł jego zapału [redacted] i jego wyobraźni, [redacted] do dzieł, które „karmił swym żarem i pełnił nadzieją", należała także wielka szkoła polskiego historycznego malarstwa, jedyne jego dzieło, które się zupełnie nie udało. Stanęła między nim a uczniem, po którym się najwięcznych rzeczy spodziewał, a który

w sobie pociągu do historycznej twórczości odkryć nie mógł, musiały być dla obu stron bolesne [redacted] i ciężkie. Coś nakształt serdecznej walki między ojcem, zdawna wierzącym, że ukochany syn zostanie księdzem, a synem, który naraz poczuł, że mu brak powołania.

[redacted]

[To jak sobie [redacted] wyobrażam dzieje tego konfliktu: [redacted] sądzę, że Malczewski nie odmienił się w „Meistersztuli", tylko się powoli wydostawać, wyłaniać ze studenckiego [redacted] w gimnazjum i z uczenia rysunkowych oddziałów. Proces odbywał się powoli, bo w głębi, z wewnętrznej najsilniejszej potrzeby. Można artystów podzielić na dwie grupy: na programowych i (inni) nie wyróżniających się [redacted]

z gotowym programem. Między pierwszymi są tacy, co idą w danym kierunku [redacted], bo iść muszą, bo tak im każe jakiś kategoryczny imperatyw sztuki, prawdziwy demon ich gna: [redacted] Michał Anioł, Donatello, lub za dni naszych Matejko; są również [redacted] liczniejsi, ludzie, o których się mówi, że [redacted] wiedzą czego chcą, a oni wiedzą zawsze. To tylko, jaki ich szlak zawiedzie do przeznaczenia, czego od nich chcą w publiczności [redacted] albo w którejś. Artyści drugiej grupy czują, raczej przeczuwają, do czego są powołani, [redacted] trochę, szukając samych siebie, próbując środków i ścieżek, wiodących do celu, i nie wznoszą ku niemu ramienia, jak drogowskazy. Żyje ich pełno, bo cudze szlaki biorą nieustannie za swoje i na rozdrożach tracą poczucie kierunku. Ale wśród nich, wytrwali, idą tak pewnie za instynktem, jak inni za busolą programu, trafiają na swoją własną drogę: Leonardo, Rembrandt a współcześnie z nami Böcklin. Do tej kategorii należy właśnie Malczewski.

[Rozwijał się [redacted] wolno, bo sam się rozwijał. Wspomnienia cichego dzieciństwa, pewna urodzona pogoda i [redacted] wiara w [redacted] dobroć, [redacted] mądrość i życzliwość ludzi, jakieś wyobrażenie kontemplacyjne [redacted] i marzycielskie utrzymywały go długo w epicznym, błogim świecie ludowej/baśni [redacted]; i Homera. Duma [redacted] narodowa/z dawna patryotyzmem; [redacted]

pragnieniem sztuki oddychała swobodnie w Krakowie, pełnym podwójnego czaru dla przybysza z Kongresówki, w izbach sztuk pięknych, wobec odlewów z antyku i trudnych zadań, które model stawiał. Malczewski musiał [redacted] wówczas ujść, że bez [redacted] zewnętrznych przeszkód zespoli w swem działaniu tęsknotę narodową z artystyczną tęsknotą. O bojowaniu, którem według Pisma n/w jest życie człowieka, nigdy nam się zapewne nie śniło. Od Homera przeszedł, jak rządzę, do (imperatywnego oddania się) Słowackiego i to w tej epoce życia, kiedy się krew młoda burzy i w chłopcach męskość obudza. [redacted] (Dawniej) [redacted] (ciągnęła) go może piękność wiersza, romantyczny i romansowy nastrój „Irydjona" i sceny miłosne „Marcepy". Ale w ślad za tem nabierały w jego umyśle (inne) wagi inne ustępy, groźniejsze, pełne narodowego bolu, rozpaczy, oburzenia, dochodzącego do klątw i ar

do rycerstwa. W Radomiu nie spotkał się może z wszystkimi tymi dziełami Słowackiego, które nie przeszły przez rosyjską cenzurę. Nie dziw, że poznawszy takiego poetę w całości, i to w tej właśnej chwili [redacted] życia, [redacted] która męczyznę urabia, nie dziw, że został „jak Anhelli, opętany przez anioła. I dzisiaj jeszcze, jak syn, który robić wybrał inny zawód, inną [redacted] porte działania, a może nawet wyrobił zasady nie sprzeczne z ojcowskimi zgodne, [redacted] jak syn wierny, choć odmienny [redacted] ma w grobie duszy jakieś pokrewne, oddziedziczone wrażenia, [redacted] pytania, jakieś podobieństwo [redacted] w rozumieniu świata [redacted] i w sposobie odczucia. I tego głosu krwi nigdy się już chyba nie pozbędzie.

[Teraz prawił mu Słowacki o czasach prastarych, [redacted] Lechach, Popielach i Mieszkach, o fantastycznych postaciach polskich władców i otoczu jego padały na duszę człowieka, rozkochanego w Homerze. Ale najwięcej mu było to, że podsycał nieustannie ból narodowy, nie pozwalał na chwilę zapomnieć o [redacted] Żalach / i krzywdach dnia dzisiejszego, że nawet wyrywał z przeszłości. Bo jeżeli do niej

sięgał to pory bajecznej lub jest legendarną epoką „Balladyny" [redacted] i „Króla Ducha", obracał się wyobraźnią prawie wyłącznie w czasach, [redacted] żyjących jeszcze w żywej tradycji, a czasach, od których młodego Malczewskiego dzieliło zaledwo skromne [redacted] albo nawet nie [redacted] domknięte pokolenie. Wywoływał konfederatów barskich, pierwszych zesłańców w głąb Rosyji, uczestników wileńskich walk za Jasińskiego — i nie wiem, czy zwrócono na to dość silnie uwagę, jak mówiąc o [redacted] duchach minionych, miał rzadkie dar widzenia na wylot. Teraźniejszość nie tylko rozwarcza tok opowieści w „Beniowskim": jak księżycowy promyk przez szpary, jak [redacted] jesiennej zawieruchy przez szczeliny, wkrada się do dworku Horntyńskiego i pałacu hetmana. Nowacki mówi właściwie bez przerwy o [redacted] pokoleniu współczesnem [redacted] i to nie jest najmniejsza [redacted]

przyczyna [redacted] jego wpływ na nasze. Coś dopiero, kiedy się dotknie opisu koronacyjnego, walk 1830. roku, polskiej chorowej, Dyanny i Stelli na Sybirze, Jana, „co na cudze chłopów z kosą wzięty był"! Wnak są to rany, które ojciec Malczewskiego [redacted] pamiętał Poeta przedstawiał dalej postawienie unickich zakonnic, pogrzeb polskiego kapitana na emigracji: „braliśmy biedną trumnę ze szpitalu." We wszystkich co pisał, odczuwa się ten wpływ, to krzyk o obecnej chwili. Wiktor Hugo chełpił się raz, że kiedy się ze swoich osobistych wrażeń (wierszami) opowiada, [redacted] mówi zarazem w imieniu wszystkich. Nawet kiedy przedstawiał straszne [redacted] tragedyce, rozgrywające się w duszy ludzi, co byli świadkami rozbiorów, Słowacki mówił o XIX stuleciu, po-Trzeciej/ oprawy [redacted] najświeższa najbardziej bolące, [redacted] najaktualniejsze kwestyje dnia wczorajszego i dzisiejsze, wołając do nas przez usta Strzępowego: „żarty i śmiech stały się prawdziwie martwym towarem w Polsce... O smutek, smutek!"

[Dzień równocześnie „nadziei był gwiazdą, po niebu zybującę błękicie". I uczył kochać, podziwiać tę ziemię, którą ijenum, [redacted] przybyłemu z Wołynia na Litwę i Królewiątkowi, uczącemu się w Galicyi, była rodzinną/ojczyzną, ziemię, co starcowi Cwerkiserowi „ogrodem zdaje się/świata", której „żółte łany i zielone lasy" lśnią się [redacted] słowiczą/jasnością ([redacted] przed wypalonemi oczyma Horsztyńskiego, ziemię, [redacted] na której pannie) Maryi Wodzińskiej „bławatkami gwiaździste, kłaniały się żyta" a sam poeta [redacted] cnił obecność Boga „w błękitnych polach, gdzie tak smutno dumy."

[J[redacted] nie tylko (kochał) [redacted] „kraj miły rodowy",
ale otwierał na jego piękność oczy malana,
podnosząc (zarar) nad [redacted] step (kwiecia) farbą cudowną, po-
kazując [redacted] piękność oddaleń, [redacted] barwność

[redacted]

wiejskiego ludu warkocz starej cerkwi, a
nawet jak „słońce, wschodząc przez [redacted]
te ryby dróżce różne jak na nich wy-
brzeg kolory." Był [redacted] dla uczniа
szkoły sztuk pięknych wielkim mistrzem —
nawet w malarstwie. [redacted] wzywał go, aby
się patrzał na świat i to, co widzi, malował:
i kraj i ludzi i na ich twarzach duszę.
A czasem dla uczniа
chciałby on rzucić jeden z dawnych dworów
które na górach stoją nad stawami.

1) Ferdynand Hoesick: Szkice i opowiadania historyczno-literackie. 1900. Str 351–363.

[I rady te padały znowu na dumę podatną, wielką, (odrywającą) od dziecinstwa cichą powagę dworków i nastrój ich wieńkańców.

[Matejko iądał zaś czego innego, wyłącznie wyobraźni i woli, [redacted] by dumnie lub bolesnie [redacted] malować to, co było. P. Kwiecień [redacted] starał się powierzchownie porównanie [redacted] między twórcą „Skargi" a twórcą „Króla Ducha", w rzeczywistości mógł [redacted] dowieść tylko znanego faktu, że i Matejko miał kult dla Słowackiego. 1) [redacted] Fakt ten nie ma (żadnego) znaczenia dla nas, [redacted] pewna zaś wielka różnica zachodząca pomiędzy malarzem a poetą nie jest dla mojego wywodu obojętną. [redacted]

Polega ono na tem, że Matejko żyje w całej
naszej powszechności od [redacted] Polski
aż do (upadku [redacted]), jako państwa, nie dotyka zaś
prawie wcale XIX stulecia. [redacted]

[redacted]

ani legionów ani listopadowego powstania. [redacted]
Wspomniany jej obraz „Polska po r. 1863"
jest [redacted] tylko (wyjątkiem (potwierdzającym
zasadę. Natomiast, reprodukując [redacted] obra-
zy i rysunki Matejki, musiałaby dostarczyć
ilustracyj do każdego niemal rozdziału [redacted]
książki, obejmującej nasze dzieje [redacted] po trzeci
[redacted] rozbiór. Wszystko go [redacted] w nich zaciekawia
i [redacted] zapala, nie tylko polityczny ale i cywi-
lizacyjny stan narodu. Stowarzyszenie, jak to dopiero
co podkreśliłem, żyje zaś głównie chwilą obecną,
z powszechności wybiera epizody zbliżone czasem,
jeżeli już martwe, to jeszcze nie zastygłe albo

tej tak dalekie, (podówczas tak mało znane, że może swobodnie rozpostrzeć okna dla do fantastycznych wizjonów. Tkwi w nim niewątpliwie osobliwy historyozof, niema w nim kroniki historyografa. A był nim Matejko, [redacted] z własnego popędu, z natury czasów i otoczenia, w których mu żyć wypadło. Z niecytelnych pieczęci odtwarza książąt piastowskich i współczesnych im biskupów, [redacted] patrzy się na wizję Wiernyka i na (Maćka) Borkowica, zgrzebnego do kuchu, odtwarza [redacted] według swego widzenia [redacted]twę pod Grunwaldem i [redacted]twę pod Warną. Te [redacted] czasy wie [redacted] wciągają Słowackiego, [redacted] poza (drobnymi) dramatycznymi fragmentami nigdy ich nie dotyka. Matejko przebywa chętnie myślą [redacted] w wieku XVI, o czem świadczy „Hołd pruski," „Dwon Zygmuntowski", „Unia lubelska," [redacted] „Batory pod Pskowem", „Kanawie skargi" a wreszcie [redacted] „Rzeczpospolita Batiniska." Słowacki czuje się tylko

ran do tego stulecia – w „Janie Bieleckim." Na-
stępne cnoty są nim jak bliźnie, cnoty Jana Kan-
nierza (przedstawia w „Marzeniu" i [redacted]
ucieczkowym wątku nonącym jako tytuł żony
króla, [redacted] wreszcie w „Złotej czaszce", której
ton i język [redacted] trąci już o stulecie XVIII.
wiekiem. Tam jemu dopiero (kwiatko, tam swobodnie.
[redacted] Tam woła „te Barmany śpiewaj;
„ucieczki w dawie rozkochane",
które [redacted] „nosiły złote chorągwie – ostatnie!"

[Ten wyraz „ostatni" powraca wiele razy
u Słowackiego, a Malczewskiemu w oczach i
w uszach często dźwięczy i dzwoni, nadaje [redacted]
nazwę obrazom. Sądzę, że go Matejko nie
lubił, a może wprost nie rozumiał, że był
(nadto chwilowy) (i przejściowy) [redacted]. W zwiędłem
ciele malarza „Skargi" mieszkał bowiem duch

tragiczny, [redacted] nie/do [redacted] rzewności

[redacted] ale, jak Skarga sam, do napomnień i perswazy o skuteczności napomnienia.

[redacted]

Nie znał ostatnich, znał tylko takich co walczyli dawniej i [redacted] chociaż ich nie malował, jak [redacted] ten lub ów wśród jego najmniej utalentowanych uczniów, [redacted] przeczuwał takich, którzy nieustannie walczyć będą. Kiedy w [redacted] krakowskiej Szkole sztuk pięknych, której niejako dla niego otworzono, znalazł [redacted] Matejko owo zaciszne [redacted], gdzie młodzi polscy artyści będą swobodnie i mogli spokojnie [redacted] wskrzeszać [redacted] bojowników zamarłych, [redacted] uwierzył, że w każdej pracowni powstanie [redacted] jakieś zaklęcie przemówi i że [redacted] już

nie [redacted] będzie osamotniony [redacted]
na swym gościńcu i w swem postanowieniu.
Musiał zwłaszcza ufać, że ten, kto miał ujść
stać dwa razy Matejką, pójdzie z nim ra-
zem, ręka w rękę.

[Tymczasem mistrz i uczeń rozchodzili
się wolno ale coraz bardziej, [redacted] zrazu
o tem nie wiedząc. [redacted]

Starałem się wykazać, że droga, po której
wiódł Słowacki, była odmienną od tej, do któ-
rej nawoływał Matejko: [redacted]

[redacted] to wnętrze, com o prezentacji
Malczewskiego powiedział, wyjaśni może, dla
czego powrót za głosem wewnętrznym, który był
[redacted] również głosem ukochanego poety.

[Takie, powtarzam, są w mojem osobistem
pojęciu istotne, grzebne dzieje konfliktu. O

zewnętrznej jego otrocie dodam zaledwie stóp kilka. [redacted]

[Uczeń był z początku pełen dobrej woli, ulegał [redacted] urokowi i wpływowi mistrza. Kiedy rozpisano konkurs na historyczną kompozycję na temat „[redacted] Jacyńskiego" „Zamordowania Andrzeja [redacted] przez mieszczan krakowskich w 1461. roku", Malczewski [redacted] stanął do konkursu i otrzymał nagrodę. Ci, co widzieli szkic, zapewniają, że sposobem rysowania, ugrupowaniem przypominał [redacted] Matejkę. Z biegiem czasu [redacted] działanie dyrektora słabło. Zachodził on do pracowni Malczewskiego, oglądał chętnie rysunki, studya z natury, nie mógł się jednak doczekać ani nowej historycznej ani religijnej kompozycji. Bo nie potrzeba zapewniać, że byłby on radośnie powitał i obraz starozakonny i scenę z Nowego czy Starego Testamentu. Nie wiem

zaś czy być na tyle akademikiem w pedago-
gii, aby się [redacted] zgodzić na pracę trzeci my-
tologiczny albo [redacted] klasyczny, np. wy-
wołaną [redacted] czytaniem Homera.[2] – Tymczasem
zachęcał i czekał – nadaremnie. Żądane dzie-
to nie chciało się jakoś ukazać i (wreszcie) dyrektor
musiał [redacted] uczniowi szkoły kompozycyj-
nej wyznaczyć termin do zrobienia – kompozy-

cyi. Malarewski wziął sobie mocno rzecz do serca ale szkicu nie wykonał, podobno nie miał za co kupić nowego płótna. W dniu, w którym termin upływa, w ostatniej chwili bierze się do dzieła i na prędce, w godzinę czy dwie, węglem na ścianie pracowni rysuje wizerunek żony Przemysława, Ludgardy, uduszonej przez niewiastę stużebne. Matejko wchodzi gniewny i z gniewem rwie płótno, ale rysunek na murze rozbraja go i przykuwa. Starej więcej przed robieniem malował on sam scenę z tegoż XIII. stulecia, scenę tematem bliską: zabicie Przemysława w Rogoźnie. W pobieżnym szkicu, który ujrzał przed sobą, musiał poznać jakąś siłę i pomyśleć: <u>anche tu sei pittore</u>, bo wyszedł odwiedzony. O tem, że młodym malarzom zdarza się nie

mieć groza [redacted], o tem wiedział. Prosił więc tylko, aby się kiedyś [redacted] rysunek przeniósł z tynku na płótno. I znowu czekał.

[Obraz nie został wykonany, kreski węglowe znikły pod [redacted] jakiemś odświeżaniu budynku: wiemy z śladu „Śmierci Ludgardy". Przyszedł dzień, w którym się Matejko rozgniewał. Jak się dwaj malarze rozstali, czy po gwałtownej scenie, czy poprostu przy końcu roku szkolnego? Nie wiem. W następnym roku 1876/7 [redacted] nazwisko Malczewskiego nie znajduje się w księgach krakowskiej Szkoły. [redacted] wyjechał do Paryża, wyjechał z uczuciem więźnia, któremu się udało [redacted] wiec z poza kraty.

1) Miał kilka imion, z których dwa Antoniewicz pod N°2, ale używał stale imienia Henryka dla odróżnienia od swego brata Rudolfa, również malarza.
Wiadomości o Henryku Lehmannie zaczerpnąłem prócz katalogu p. Antoniewicza z artykułu p. L. Louvet w Nouvelle biographie generale, tom 31., str 457 s. [redacted] (Paris, Firmin Didot frères, 1862), z Allgemeines Künstlerlexicon. III Auflage, vorbereitet von H. A. Müller, herausgegeben von H. W. Singer, tom II, str 486 (Frankfurt a. M. Litterarische Anstalt, 1896) i t. d.

[Zamieszkał w Quartier latin, na rue des Beaux-Arts a więc na uliczce, wiodącej wprost do głównej bramy i słynnego podwórca Szkoły sztuk pięknych. Miał widocznie zamiar wytrwać tu, zostać [redacted] pilnym uczniem i być nim w istocie. Za kierownika oddziału wybrał sobie Henryka Lehmanna. 1) Był to Niemiec, urodzony w 1814. roku w Kiel, uczeń zrazu swego ojca Leona (1772 – 1859) a potem w Paryżu Ingresa, którego wpływom silnie uległ. Od r. 1835. w którym [redacted] po raz pierwszy wystawił obraz w salonie i zaraz medal wygrał, nie przestał on wystawiać, malować dużych kompozycyj [redacted] na obstalunek rządu, [redacted] [redacted] scen religijnych do kościołów i coraz to nowych portretów: Aleksander Humboldt, Franciszek Liszt, [redacted] Lamennais, [redacted] panią Rachel, Al-

pous Karr, baron Haussmann siadali przed jego sztalugę. Sypały się na niego medale i zaszczyty: w [redacted] roku 1846 [redacted] kawalerski, w 1853 oficerski krzyż legii honorowej, [redacted] w 1864 [redacted] wybór na członka Instytutu. Już w 1837 powierzono mu wymalowanie „Śmierci Roberta hr. Paryża, zwanego Silnym" do galerii historycznej w Wersalu. W dziesięć lat potem otrzymał obywatelstwo francuskie. Za [redacted] drugiego cesarstwa maluje „Apoteozę królów francuskich" w [redacted] trzeciej sali luxemburgskiego pałacu oraz [redacted] w ratuszu szereg dzieł, zniszczonych podczas Komuny: w tych ostatnich miał się zdobyć na rzadką [redacted] wyrazistość i siłę. Obrazy, które wystawia w [redacted] corocznym salonie obracają się przeważnie w kole t. zw. podówczas „monumentalnych tematów": są to więc wciąż mytо-

logiczne jak „Prometeusz i Oceanidy" (1851), „Sara u rodziców Tobiasza" (1866) i t. d. Dla kościołów dostarcza wiele ołtarzowych obrazów [redacted] „Wniebowzięcia" do Saint-Louis-en-l'Ile, [redacted] „Biczowania" do publicznego miasteczka [redacted] Boulogne-sur-Seine. Widzimy, że w wyborze tematów, w działalności jako portrecisty, idzie on dość wiernie za nurtem Ingresem. I jak on, jest pedagogiem. W 1875 r. [redacted] zostaje profesorem Szkoły sztuk pięknych po Bataliście Izydorze Pils: Malczewski należał więc niemal do pierwszych jego uczniów. Profesor umarł w marcu 1882 roku, w epoce, kiedy uczeń pracował nad pierwszym swoim głośniejszym obrazem, nad Śmiercią wygnańca. [Sława Lehmanna zgasła z jego życiem: obrazy, które się były dostały do muzeum luxemburgskiego, znikły z jego ścian a nie [redacted]

1) L. Louvet, loco citato.

przenty do Louvre'u. Po biograficznych ot.
wikach trzeba dziś sięgać wiadomości o
malarzu spalonych fresków w Hotel de Ville.
O ile jego malowidła, oglądane przed kilku
laty w Paryżu, tkwią mi jeszcze w pamięci,
o ile mię ucią rozrzucone [redacted] wok.
ówki, był to artysta poważny, wytrawny,
nieraz wytworny, idący śladem Ingresa
i jak on, wielki mistrz kompozycji i
rysunku niż barwy. „Koloryt jego – mówi
francuski biograf Lehmanna – jest nieco
chłodny, ale umie on ustawić postacie
i dać im bardzo wiele wyrazu. Rysunek
w portretach jest poprawny (pur), mo-
delowanie doskonałe a ręce traktowane z
wielką subtelnością." Do sal, w których
– używając technicznego wyrażenia – „kory-
gował" prace uczniów, przynosił ze sobą
długoletnie doświadczenie, pięknę dawną

tradycyą a nadto ogromny zapał nauczycielski, zainteresowanie się młodymi talentami. Zrazu nie był Lehmann zadowolony z rysunku Malczewskiego, który w szkole krakowskiej z niego wtenczas otrzymał. „Malować – powiedział mu raczej umiesz pan, mój młody Polaku (mon petit Polonais!), ale nie umiesz rysować." Widocznie mniej był czuły na barwę, a/wrażliwy na niedostatki rysownika. Później przyznał jednak Malczewskiemu nagrodę za rysunek z antyku. Co niedziela, wczesnym rankiem, przyjmował u siebie uczniów [redacted] na rue Dara i oceniał prace robione poza szkołą. Malczewski przyniósł mu raz duży szkic olejny, bardzo ciekawy w kompozycji, [redacted] w rysunku (śmiałym) [redacted] choć pobieżny, [redacted] tylko w kolorze rudawy [redacted] i dla dzisiejszego oka może nie zupełnie miły.

1) antoniewicz, № 2.

Temat był zaczerpnięty ze Słowackiego: [redacted] Harfiarz z [redacted] „Lilli Wenedy". 1) Lehmann karat robie wytłomaczyć przedmiot, obejrzał pilnie i rzekł: „Jesteś pan szalony, ale man [redacted] ogromny talent."

1) Por. [redacted] Duranty : Reflexions d'un bourgeois sur le salon de peinture. Gazette des Beaux-Arts 1877 tom I str 547–587, tom II str 48–82 oraz R. Muther: Geschichte der Malerei im XIX Jahrhundert, [redacted] trzy tomy, München 1893–4, wstawka tom II, str 610–646.

[[redacted] Szkoła na rue Bonaparte ani
ranne pogadanki [redacted] na rue Daru nie mogły dla
Malczewskiego stanowić całego Paryża. [redacted]
Miasto było
[redacted] podówczas tem bardziej hałaśliwe i wer-
wowe, że wielkie polityczne kwestye rozpalały
umysły publiczności. [redacted] Na
z bliska
dzień 16 maja 1877. r. patrzał Malczewski [redacted]
, nie sądzę jednak, aby się młody
„rapin" bardzo interesował akcyą Mac-Mahona.
Ów mąż pamiętny był jednak i dla niego datą,
bo cyń nie jest nią dla każdego artysty pierwsze
przechadzka po salach dorocznej wystawy sztuki.
„Salon" mieścił się podówczas w zburzonym dziś
Palais de l'Industrie a zawierał, jak zawsze,
niepowszednią ilość obrazów. Jak zawsze, otarły
się pióra na jadowitą i nierzetelną. A jednak,
jak zawsze, było co oglądać. [1]

[Malczewski nie należy do artystów [redacted]
[redacted] jeżdżących za granicę, aby

się z obcą produkcją zaprzeczać. Oglądał [redacted] – o ile wiem tylko ten jeden „salon" paryski i nie przyszło mu na myśl przekonywać się naocznie (gdzie i) jak winą jego próżna w berlińskim Hygiene-Park albo w Glaspalast monachijskim. Ten [redacted] wainiejną jest więc dla nas chwilą, w której poraz pierwszy usiłuje „zajrzeć Europie w oczy".

[Byli wprawdzie na wystawie prace akademickiego Aleksandra Cabanela i porcelanowo-słodkiego Williama Bouguereau, ale [redacted] ich epoka dawno już minęła. Wybijały się a raczej wybijały kierunki, które w 1885 r. miał Zola [redacted] stawić w powieści L'Oeuvre a których już wówczas bronił po dziennikach.

[redacted]

Być realistą nie znaczyło to już wtedy gardzić wyborem tematów a raczej wybierać same

codzienne i nieraz zdumiewające trywialności. Nie, trzeba było raz jeszcze wystąpić do wiekuistej walki z naturą, [redacted] znaleść nową technikę, aby nadać światło słoneczne, [redacted] kiedy po Ziemi gra [redacted] aby ludzi, domy i drzewa stopić powietrzem, wprowadzić jasność do wnętrza naszych mieszkań, wystudyować i odtworzyć na płótnie najsubtelniejsze barwne odcienie. Same słońce chciano pochwycić na paletę i zdobyć wreszcie jasność kolorytu. Jako reakcja przeciw czarnemu malowaniu i „rudym sosom" lat ubiegłych odezwało się hasło: „światła, blasku!", rozpowszechniła się skłonność do krajobrazów o białej podstawowej skali.

[redacted]. Nastały czasy „jasnego malowania." Malczewski był w Paryżu, [redacted] kiedy się [redacted] te sprawy ważyły. Nie doczekał się zapewne tych lat, kiedy, [redacted] mówiąc językiem Teofila Gautier, zapanowała „symphonie en blanc majeur" i żaden młody artysta nie miał w swoim pudełku [redacted] czarnej farby, ale był świadkiem [redacted] zachwytów nad kierunkiem, który przed moim laty w 1871. r. ochrzczono nazwą „impressyonizmu."

[Na wystawie 1877. roku znajdował się obraz Edwarda Manet, [redacted] właściwego [redacted] protagonisty [redacted] w tej wojnie, Manet'a, który do swego nazwiska [redacted] dodawał „et manebit" i za którym od lat przeszło dziesięciu gardłował Zola. Było to dzieło znamienne dla drugiej epoki działalności malarza. Po efektach słonecznych szuka on efektów sztucznych świateł.

Tym razem przedstawił tego śpiewaka Faure w roli Hamleta., oświecił go [redacted] blaskiem lamp teatralnych. Obok pary wódcy [redacted] wystąpowali inni: Fantin Latour, który później robił zbiorowy portret, będący dziś w paryskim muzeum luxemburgskiem [redacted] i przedstawiał na nim Manet'a, Zolę, wielkiego klaudyusza Monet, nadesłał tamty portret i scenę [redacted] rodzajową: obydwa dzieła spotkały się z wielkiem uznaniem [redacted] krytyki. Cazin, nazy, dyskretny Cazin, malarz półmroku, pustych portyków i [redacted] postaci/ biblijnych w nieokreślonych, niemal dziwnych stroju, miał na wystawie „Ucieczkę do Egiptu", Raffaelli – scenę historyczną. Raffaelli, który się dziś/ lubuje we. wczesnych florenckich [redacted] porankach, [redacted] w/ gąszczach drzew jesienie nie otrytych zielenią. [redacted] Raz tworzą sieć na niebiosach blady ch, [redacted] raz/ pną się w górę, wystrzela-

ją, jak potomyki. [redacted]

U stóp takich parvckich platanów [redacted], grzejąc się w kwietniowym słońcu, siedzą zazwyczaj nędzarze przedmieścy albo rekonwalescenci wśród szpitalnego ogrodu.

[Dla impresyonistów strictae observantiae jest Bastien-Lepage artystą drugorzędnym, który, robiąc koncesje [redacted] (ostrabiając [redacted] szczerość i świeżość Edwarda Maneta [redacted] umiał pogodzić (publicznością ze zdobyczami nowego kierunku. A jednak gdyby mi dziś pozwolono wybrać i wynieść jedno płótno z luxemburgskiego [redacted] muzeum, [redacted] aniby mi się zawahał: „Siankosy" Juliusza Bastien-Lepage są dla mnie najznakomitszem malowidłem [redacted] galeryi. [redacted]

Na polu [redacted] wielki okwer. Zwróćmy kosiarz, który otrząc z potu chusteczkowego wenon, nakrył twarz [redacted] kapeluszem, wtórył się do nim i zasnął na łące. Kobieta, która mu jadło przyniosła siedzi na ziemi, umęczona, martwa, ogłupiała. [redacted] jest brzydka, brutalna, niemal zwierzęca.

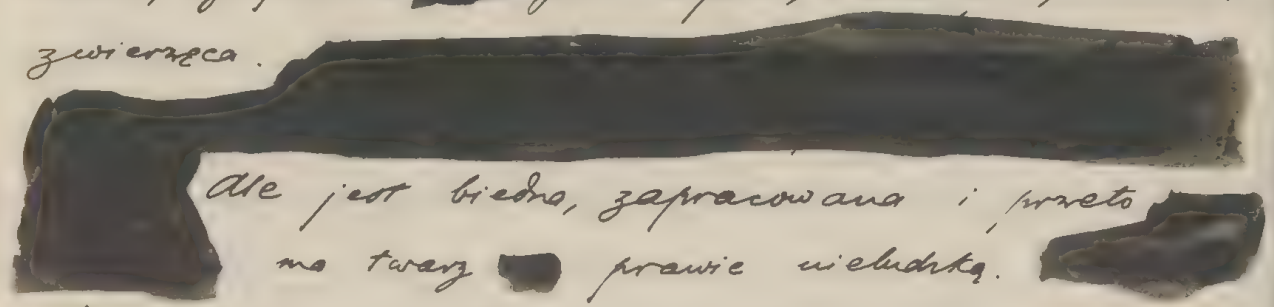

Ale jest biedna, zapracowana i [redacted] na twarzy [redacted] prawie wielkiej. Nie budzi wstrętu, budzi litość. I siedzi w słońcu, w bezlitosnym skwarze. Wszystko, czego realiści szukali znalazło się na tym płótnie: i nędza ludzka i palące słońce. Za paryskich czasów Malczewskiego [redacted] nazwisko [redacted] Bastien-Lepage'a, który jeszcze nie był wymalował „Dziewcząt", brzmiało jak wojenna pobudka. W roku 1877. wystawił on tylko portret kobiety w białej sukni.

[Leona Bonnat reprezentował portret Thiersa:
obraz wisi dziś w [redacted] osobnej sali
[redacted] Louvre'u i [redacted] jest
dowodem, że [redacted] suchy bourgeois znalazł
godnego siebie suchego portrecistę. Poza (trzy razy) podobień-
[redacted]
-two Bonnat nigdy nie wyzbył. I przeczuwamy,
zwłaszcza u nas, Meissonier, wystąpił z portre-
tem młodszego Dumasa. [redacted]
[redacted] Bastalici, jak Alfred de
Neuville lub Edward Detaille stawili się [redacted]
również do apelu, ale jeśli mogli (Malczewskiego) wzruszyć, po-
budzić jego wyobraźnię, (pod względem czysto malarskim) nie nauczyli go chyba
[redacted] zbyt wiele. Jan Paweł Laurens na-
desłał [redacted] „ austryackich (oficerów) [redacted]
oddających cześć zwłokom francuskiego jenerała
Marceau," obraz, słusznie ceniony, który potem o-
biegł europejskie wystawy. I najznakomitsi pejzażyści

[redacted] Francyi ze starym Daubigny, malarzem ludu, który niestrudzenie wytrwale potem miał umrzeć, [redacted] z Eugeniuszem Boudin, malarzem morskich wybrzeży, na czele, [redacted] znaleźli się w „salonie". Przypuszczam, że [redacted] Malczewski [redacted] nie bardzo się nimi interesował: [redacted] nie czuł on jeszcze wtedy serca pejzażysty w sobie. Carolus Duran, który [redacted] podówczas był zapewne wykwintniejszy niż [redacted] w latach ostatnich i dziś niesłusznie lekceważony Benjamin Constant, nie budzili już [redacted] zajęcia. Obok Francuzów [redacted] można było poznać i obcych, [redacted] Holendrów jak [redacted] Mesdag lub Maris, Włochów jak Giuseppe de Nittis, który wystąpił z „Wybrzeżem dekowany", Niemców, jak Max Liebermann: „Ochronka w Amsterdamie". [redacted] W 1877. roku Matejko nie wystawiał w Paryżu.

Nie wielkie płótno powieszono w jednej z tych parterowych sal pałacu, które każdy sumienny turysta ogląda, z każdy miłośnik sztuki szybko przebiega. Jednakże wśród mierności, rozprzestrzeniających się prawie/ bez końca, drobna „Bitwa pod Brive-sur-Vienne", stoczona w 866 r., bitwa w której poległ Robert le Fort może zatrzymać widza. Wyróżnia się od otoczenia, świadczy o wielkiej kompozycyjnej zdolności, o pewnej sile twórczej, o rozpędzie.

~~W dziesięć lat~~

Po dziesięciu latach Henryk Lehmann otrzymał obywatelstwo francuskie. Za drugiego cesarstwa ~~ma-luje „Apot" w r. 1856~~ ozdabiano malowidłami t. zw. salę tronową w pałacu luxemburgskim. Jestto bardzo długa komnata, pełna ciężkich ~~złoconych gypsatur~~ architektonicznych złoconych ozdób. Na obu końcach ma rodzaj absyd, których wymalowanie powierzono ~~artystom~~,

Hetmanowi. Na jednej z nich widzimy po środku krzyż z napisem „in hoc signo salus", a po dwu stronach szereg postaci od Attylli do Karola Wielkiego, na drugiej Joannę d'Arc, Piotra z Amiens, św. Ludwika, Franciszka I, Henryka IV i ~~Ludwika~~ i innych Ludwika XIV. Są to bardzo słabe okazy historyozoficznego malarstwa, tem biedniejsze, iż liche, surowe w kolorze giną wśród brutalnych tłoczeń. Na jednej z abryd widnieje data 1856.

Lehmannowi. Na jednej z nich widzimy, po środku
tronujące i szereg postaci, wśród których ~~odnajdu~~
~~jemy~~ Klodwig, św. święty Remigiusz, Witekind,
~~Kind~~, Karol